



Aby okiełznać dzikie strajki Wietnam będzie musiał postawić na niezależne rokowania zbiorowe

W czerwcu 2019 r. Zgromadzenie Narodowe Wietnamu ratyfikowało konwencję nr 98 MOP o popieraniu rokowań zbiorowych. Z kolei na 2023 r. zapowiadana jest ratyfikacja konwencji nr 87 dotyczącej wolności związkowych. Brzmi to trochę dziwnie jak na kraj gdzie istnieje jeden oficjalnie akceptowany związek zawodowy - Wietnamska Konfederacja Pracy (VGCL), któremu trudno przypisać atrybut niezależności od władzy, a organizacje zakładowe często sterowane są przez menedżerów firmy. Jak się wydaje, jest to krok w kierunku zmiany systemu rokowań zbiorowych, a zarazem przejaw desperacji rządzących, którzy od wielu lat nie mogą sobie poradzić z falami dzikich strajków. Prawo do strajku zostało zalegalizowane

w Wietnamie w 1994 r. Od tego czasu przez kraj przetoczyły się setki strajków – żaden z nich nie był legalny ani organizowany przez związki zawodowe. Głównie dlatego, że VGCL jako organizacja prorządowa nie jest w stanie reprezentować rzeczywistych interesów pracowników vis-a-vis prywatnego kapitału.

W pierwszym półroczu 2019 r. odnotowano 67 strajków – ponad 80% z nich w firmach zagranicznych. Ich głównym motywem były żądania podwyżek płac i poprawy warunków pracy. Trudno się temu dziwić. Mimo wysokiego wzrostu PKB (w ubiegłym roku prawie 8%), sytuacja dochodowa pracowników jest alarmująca. Nawet VGCL przyznaje, iż z badań

wynika, że 26,5% pracowników „ledwo sobie radzi”, a dla kolejnych 12,5% ich dochody nie wystarczają na utrzymanie rodzin i muszą pracować w nadgodzinach lub wykonywać dodatkowe prace, aby związać koniec z końcem.

Kapitał zagraniczny nie lubi niestabilności. Dlatego rząd wietnamski podejmował wiele inicjatyw w celu ograniczenia strajków i budowania „harmonijnych stosunków pracy” (quan hệ lao động hài hòa) w celu zapewnienia płynności funkcjonowania produkcji kapitalistycznej. Obejmowały one ustanowienie mechanizmu corocznych negocjacji w sprawie płacy minimalnej, eksperymenty dotyczące rokowań zbiorowych w ramach istniejącego systemu oraz próby zreformowania VGCL. Okazało się to nieskuteczne. Wszystko wskazuje na to, że dla zachowania swojej reputacji jako kraju przyjaznego dla prowadzenia biznesu Wietnam będzie musiał postawić na rozwój niezależnych związków, które pro-

wadząc samodzielnie rokowania z prywatnymi pracodawcami zapewnią zachowanie pokoju społecznego w przedsiębiorstwach. Zapewne wpływ na podjęcie tej przełomowej decyzji ma także podpisana w czerwcu 2019 r. umowa o wolnym handlu z UE, która zawiera rozdział dotyczący praw pracowniczych. A pamiętajmy, że UE jest drugim po USA partnerem handlowym Wietnamu, który eksportuje tam towary o wartości ponad 40 mld USD.

Tak więc paradoksalnie, „dzikie strajki” skierowane przeciwko zagranicznym pracodawcom mogą dać wietnamskim pracownikom szansę na zakosztowanie wolności związkowej.

Obserwator subiektywno-objektywny

Zdjecie: Reuters